

Dlaczego dobra i dlaczego dyskusyjna jest książka Raewyn Connell o teorii społecznej?

Maria Szymeja



Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.07>

Słowa kluczowe:

nauka północno-atlantycka, wiedza metropolitalna, teoria społeczna, socjologia pozaeuropejska

Abstrakt:

Praca Raewyn Connell dotyczy dominacji poglądów metropolitalnych w teorii społecznej. Jej książka *Teoria z globalnego Południa* wywołała spór wśród europejskich i amerykańskich socjologów. Zakwestionowanie genezy socjologii i jej drogi rozwoju, wskazanie na alternatywne źródła wiedzy o społeczeństwie stanowią główną myśl pracy. Niewątpliwie książka ma zalety i wady, a dyskusja socjologów nad utrzymaniem lub zmianą istniejącego paradygmatu nauk społecznych zaangażowała również polskich socjologów.

Maria Szymeja, prof. dr hab., socjolożka, pracowała w Instytucie Śląskim w Opolu, WSP w Krakowie, UJ i AGH w Krakowie. Interesuje się socjologią stosunków etnicznych, sytuując kwestie Śląska w perspektywie wewnętrznego kolonializmu i postkolonializmu. Opublikowała o Śląsku książki: *Niemcy? Polacy? Ślązacy!* (Kraków 2000) oraz *Śląsk – bez zmian (?) Ludzie, kultura i społeczeństwo Śląska w perspektywie postkolonialnej* (Kraków 2017). Obecnie w jej polu zainteresowań są studia nad pamięcią grup mniejszościowych w Polsce.

Adres kontaktowy:

Wydział Humanistyczny
AGH – Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
ul. Gramatyka 8a, 30-071 Kraków
e-mail: szmeja@agh.edu.pl

Socjologia oczyma Raewyn Connell

Angielskie wydanie książki Raewyn Connell *Southern Theory: The Global Dynamics of Knowledge in Social Science* (2007) wzbudziło dużo kontrowersji w świecie naukowym. Dyskutowano nad tekstem, a zastrzeżenia krytyków budził między innymi geopolityczny podział nauki. R. Connell rozróżniła bowiem naukę „północnoatlantycką”, zwaną inaczej „metropolitalną”, oraz tę, która powstała na Południu i jest raczej wyrazem refleksji o społeczeństwie niż obrazem usystematyzowanej wiedzy. Pokazała w swej pracy, jak dużym zubożeniem naukowej myśli o społeczeństwie jest pominięcie tych refleksji, które nie są przedmiotem analizy metropolitalnej. W swoich analizach sięgała po szeroko

rozumianą myśl społeczną, uwzględniającą antropologię, filozofię społeczną, ekonomię. Jej zdaniem teoria społeczna stała się dziedziną dotyczącą tylko rozwiniętych społeczeństw Północy, bo w tym obszarze rozwija się i tworzy jej główne paradygmaty. Moim zdaniem zaletą książki jest właśnie pokazanie mechanizmu dominacji w nauce, imperialny wymiar wiodących modeli analizy społecznej, narzucenie ich jako wiodących społecznościom peryferyjnym i globalnego Południa. R. Connell bardzo zgrabnie przedstawiła tworzenie paradygmatów analitycznych obowiązujących w naukach społecznych, ich skrywaną albo nieuświadomianą genezę. Po lekturze *Teorii z globalnego Południa. W stronę ogólnowiatowej nauki o społeczeństwie* można poczuć się lepiej ze swoimi wątpliwościami. Nie tylko społeczeństwo polskie trudno analizować z zastosowaniem teorii wypracowanych przez naukę metropolitalną. Dla polskich czytelników książka jest ciekawa i warta dyskusji nie tylko z tych powodów, które podnoszono na Zachodzie Europy, o tym piszę poniżej. Na uwagę zasługują niedostrzeżenie różnych innych europejskich osiągnięć oraz sposób przedstawiania genezy nauki o społeczeństwie.

Pierwsze szkice książki Raewyn Connell opublikowała w „*American Journal of Sociology*” w 1997 roku, wzbudzając od razu polemikę. Randall Collins kwestionował słusność podziału na naukę Południa i Północy, czyli północnoatlantycką lub metropolitalną, oraz refleksje z innych obszarów świata. Podobnie później, już po publikacji książki, twierdził John Muller (2009). Obaj krytycy podkreślali niejasny dobór faktów i pomijanie ewolucji nauki europejskiej i amerykańskiej oraz błędy logiczne w wywodzie autorki (Collins 1997a; Muller 2009). Twierdzili, że bliższe są jej przypadki nietypowe niż to, co powszechne, że nierzetelnie dobiera przykłady tak, by były zgodne z jej myślą. Równow-

ważnie traktowała analizy literackie, teologiczne i ekonomiczne, by całościowo zbudować teorię społeczną. Collins wręcz uważał, że R. Connell powinna skupić się na imperializmie brytyjskim w nauce, bo o tym na prawdę jest jej praca, a nie pisać o początkach socjologii jako nauki (Collins 1997a). John Muller z przekąsem cytował autorkę twierdzącą, że cała książka jest „eksperymentem z prawdą” (Muller 2009 [tłum. MS]). W tym samym numerze „*American Journal of Sociology*” z 1997 roku, polemizując z *Southern Theory*, R. Collins przedstawił swoje spojrzenie na socjologię jako dyscyplinę, opowiadając się za dotychczasowym, klasycznym rozumieniem nauki (Collins 1997b). Obaj krytycy podkreślali metodologiczną nieporównywalność socjologii i wiedzy o społeczeństwie powstałej na „globalnym Południu”. J. Muller odstąpił prawdę, która nie wszystkim czytelnikom może być znana, a mianowicie to, że zarówno przywoływany przez R. Connell Sol Plaatje, jak i Paulin Hountondji mieli solidne europejskie wykształcenie i nie patrzyli na świat społeczny tak jak ich krajanie. Pierwszy był nawet tłumaczem Szekspira na język Setswana, a drugi studiował pod opieką L. Althussera i J. Derri-ry, a zajmował się E. Husserlem. Trudno zatem ich uznać za ludzi myślących innymi kategoriami niż europejskie (Muller 2009). W dyskusji zabierali również głos badacze z Południa, czyli ci, których myśl R. Connell popularyzowała, lecz oni też polemizowali z autorką. Said Amir Arjomand, chwając zainteresowanie innymi niż europejski sposobami myślenia o społeczeństwie, zarzucił R. Connell wybiórczy dobór analizowanych myślicieli. On też uważał, że na przykład P. Hountondji jest wątpliwym reprezentantem myśli afrykańskiej. Jego zdaniem ów przypadkowy dobór myślicieli spoza nurtu „północnoatlantyckiego” jest przykładem pomieszania myśli socjologicznej i wiedzy o społeczeństwie, a sama autorka nie uzasadnia doboru

analizowanych w książce przypadków. Dalej S. Arjomand dowodzi, że R. Connell skupia się w swej pracy raczej na zjawiskach, a nie teorii. Istotną wadą jego zdaniem jest to, że analizowana wiedza nie jest osadzona w porządku instytucjonalnym krajów, z których pochodzą myśliciele (Arjomand 2008).

Można nie zgadzać się z doбором przykładów podanych przez R. Connell, ale niewątpliwie zwróciła ona uwagę na pozaeuropejskie myślenie o nowoczesnym społeczeństwie. Przybliżyła wybranych myślicieli australijskich, afrykańskich, induskich, bliskowschodnich, południowoamerykańskich. Ten sposób myślenia zmusił socjologów metropolitalnych do refleksji nad sposobem uprawiania nauki, prawem do generalizacji, zasięgiem tworzonych teorii. R. Connell w swej książce wielokrotnie podkreśla, że idea postępu, do której odwoływano się w analizach socjologicznych, od początku miała podłoże rasowe (Connell 2019: 26–28). Jak dowodziła, metropolitalna wiedza o społeczeństwie, traktowana jako uniwersalna, jest wyrazem wyższości białego człowieka wobec innych ras. Zakwestionowała powszechne przedstawianie genezy socjologii jako nauki o rozwoju społecznym. W swoich badaniach przestudiowała pierwsze książki socjologiczne wydawane w USA, a później w Europie. Sięgnęła do źródeł, które nie są dostępne dla przeciętnego polskiego socjologa, więc trudno je zweryfikować. Według niej

[p]race socjologiczne początkowo funkcjonowały jako część rozwijającej moralnie i poznawczo literatury konsumowanej przez nowe, wykształcone grono odbiorców, czytujące dzieła powieściopisarzy takich jak Karol Dickensa i George Eliot, krytyków kultury Johna Ruskin i Matthew Arnold, czy uczonych takich jak K. Darwin i Thomas Henry Huxley. Książki socjologiczne rozpowszechniano tymi samymi kanałami,

co dzieła wspomnianych autorów. Tak więc *The Study of Sociology* [Nauka socjologii] Spencera (1873) opublikowano pierwotnie w odcinkach – w Wielkiej Brytanii w czasopiśmie *Contemporary Review*, a w Stanach Zjednoczonych w *Popular Science Monthly*. (Connell 2019: 31)¹

Jak twierdzi, oczekiwano od autorów tych prac nie obiektywizmu i neutralnego opisu świata, poznania reguł rządzących społeczeństwem, a tego

że będą przekazywać odbiorcom pewne nauki moralne i polityczne. Dotyczyły one w szczególności dylematu, przed którym nie mogli uciec mężczyźni należący do liberalnego mieszczaństwa: napięcia między uprzywilejowaniem materialnym a ideałami reformy społecznej. (Connell 2019: 31)

Studiując dalej, uznała, że XIX-wieczne dzieła o charakterze socjologicznym skupiały się na społeczeństwie powstałym we Francji, USA, Wielkiej Brytanii, Niemczech i trochę w Rosji. Reszta była pomijana. Twierdziła, że do I wojny światowej większość prac socjologicznych nie traktowała o modernizacji społeczeństw, w których żyli badacze. I tak na przykład przywoływany przez nią pierwszy profesor socjologii w Uniwersytecie Columbia, Franklin Giddings, analizował poliandrię na Cejlonie, kompanie węglowe w Kalifornii i system pokrewieństwa u Tatarów. Można powiedzieć, że były to badania antropologiczne. Przeglądając publikacje w „*L'Année Sociologique*”, zauważyła, że w Europie było podobnie. Pisano tam głównie o społeczeństwach pozaeuropejskich, bo wśród uczonych panowało „przekonanie o różnicy między cywilizowaną metropolią a innymi kulturami, które miał cechować przede

¹ Nie zmieniono występujących w oryginale błędnie odmienionych nazwisk.

wszystkim niski stopień rozwoju (*primitiveness*)” (Connell 2019: 21).

Jak następnie dowodziła, chodziło przede wszystkim o wykazanie wyższości Zachodniej Europy i Ameryki nad resztą świata. Zdaniem R. Connell to nie tyle modernizacja i rozwój technologiczny, co popularność odkryć K. Darwina legły u podstaw nauki o społeczeństwie. Ten wywód i przedstawione argumenty są niezmiernie ciekawe, a sposób argumentacji brzmi logicznie, chociaż może wzbudzać wątpliwości. Trudno temu zaprzeczyć, jednak trzeba też pamiętać, że rozwój technologiczny w tym okresie odcisnął się istotnie na formie organizacji społecznej. Powstały nowe instytucje, zmianie uległa hierarchia społeczna, zrodził się nowy system wartości. To było wydarzenie ważne, bo wpłynęło na układ sił ekonomicznych i politycznych w Europie. R. Connell podkreślała, że porównywanie wszystkich społeczności z metropoliami ma wyraźnie charakter imperialnej dominacji, bo zmiany w innych częściach świata przebiegały wolniej i inaczej (Connell 2019: 27). Zarzuca takie podejście zarówno E. Durkheimowi, jak i A. Comte’owi, H. Spencerowi, L. Hobhouse’owi. Jak twierdziła, panowało wówczas przekonanie, że różnice rasowe są oczywiste, nauka je tylko opisuje, a „[c]hodzi raczej o to, że koncepcja światowej hierarchii ras była wbudowana w ideę postępu i stanowiła jeden z głównych przedmiotów ówczesnej socjologii” (Connell 2019: 26).

Zainteresowanie pozaeuropejskimi społecznościami nazwała etnografią panoramiczną, to jest taką, której styl „zwykle opierał się na idei globalnych różnic, a uprawiający ją autorzy przedstawiali całościowe opisy społeczeństw reprezentujących początkowe i końcowe stadia postępu” (Connell 2019: 26).

Śledząc początki socjologii jako usystematyzowanej nauki, autorka powołuje się na pracę Lestera Warda z 1897 roku, który przytoczył nazwiska 37 uczonych uznawanych wówczas za ojców socjologii. Przyglądając się im, R. Connell stwierdziła, że ówczesny zestaw ojców socjologii był inny niż ten, który jest obecnie powszechny. Podkreślała, że nie ma w nim ani Karola Marksa, ani Maxa Webera, mimo iż ich myśl była już znana w Europie. Z tego wnioskuje, że te prace nie były istotne dla ówczesnych badaczy społecznych. Studiując kolejne podręczniki socjologii, teraz z lat 20. XX wieku, dostrzegła, że wymieniają one George’a Simmela i Emile’a Durkheima, ale nadal brak w nich tych, których obecnie uważa się za istotnych myślicieli.

Marks, Durkheim i Weber – trójca ojców założycieli – pojawili się więc na dosyć późnym etapie tworzenia kanonu. Durkheim i Weber przetrwali jako klasycy zaproponowani przez pokolenie Parsonsa, Marksa dołączono do kanonu w następnym pokoleniu, a innych kandydatów zepchnięto na drugi plan. (Connell 2019: 39)

Autorka pokazuje, jak stopniowo zakreślano granice nauki i tworzył się kanon prac podstawowych. Konkretyzacji ulegał wtedy również przedmiot badań. Tym, co ważne dla rodzącej się gałęzi nauki, był fakt, że nikt wtedy nie pytał, jak i gdzie powstają autorytety naukowe i w jaki sposób ludzie są do nich przekonywani. Nie kwestionowano ustaleń metropolitalnych, a one często mijały się z prawdą. R. Connell podaje przykład E. Durkheima, który przykładał amerykańsko-europejskie formy duchowości chrześcijańskiej do australijskich wierzeń. Sam nigdy nie prowadził badań wśród Abo-rygenów, a wiedzę o nich czerpał z drugiej ręki, głównie od misjonarzy (Connell 2019: 89).

Trzeba podkreślić, że R. Connell w swej krytyce pierwszego okresu skupiła się na modernistycznym rozumieniu socjologii, zapominając, że wówczas różnica między socjologią a antropologią kulturową była nieznaczna, wręcz mało istotna dla badaczy. W tym samym tonie, co minionych, krytykuje współczesnych socjologów i cierpko rysuje sposób prowadzenia badań terenowych w Afryce przez Pierre'a Bourdieu. Zarzuca mu nierzetelność i wątpliwą etykę badawczą oraz kolonialno-paternalistyczny stosunek do afrykańskich współpracowników (Connell 2019: 54–56). Krytyką socjologii metropolitalnej sięga też współczesnego czasu, ale o tym dalej.

Sposób nauczania socjologii a obraz świata społecznego

Tym, co dla czytelnika może być ciekawe, jest spojrzenie na genezę socjologii. Raewyn Connell starała się dowieść, że nie modernizm i rozwój technologiczny leżały u podstaw socjologii, a to zaburza tradycyjne postrzeganie tej nauki. Chociaż wywód autorki jest ciekawy, brzmi przekonująco, to duży niepokój wywołują przywoływane przez nią etyczne podstawy socjologii jako młodej nauki. Przekonanie o wyższości społeczeństw euroamerykańskich nad resztą świata, paternalistyczny stosunek do wiedzy spoza metropolii, wartościowanie – to jej zdaniem grzechy pierworodne teorii społecznej. Rzeczywiście jeżeli spojrzymy na popularne w Polsce podręczniki historii socjologii autorstwa Howarda Beckera i Harry'ego Barnes (1964), Jana Szczepańskiego (1969) czy Jerzego Szackiego (1981), to uwagi R. Connell są częściowo prawdziwe. H. Becker i H. Barnes wprawdzie zamieścili rozdział o myśli społecznej Dalekiego Wschodu, ale słabo to powiązali z myślą europejską. Przywoływali stwierdzenie Pitirima Sorokina, że „pomijanie myślicieli

Dalekiego Wschodu jest niczym innym, jak dobrowolną ślepotą” (Sorokin za: Becker, Barnes 1964: 103, t. 1), jednak sami omówili podstawowe nurty filozofii społecznej i religii Chin, Mezopotamii, Babilonu i Assyri, Indii, Egiptu, Palestyny i Indii. Podkreślali inną filozofię życiową mędrców Wschodu, niepodobne doświadczenia społeczne i połączenie sakralności z praktycznym życiem codziennym (Becker, Barnes 1964: 103–109, t. 1). Nie było to odwołanie do praktyki społecznej, a jedynie przytoczenie znanego powszechnie wschodniego nurtu filozoficznego. Dla czytelnika stanowiło to sygnał, że dostrzegają starożytne cywilizacje, ale już współczesna im myśl wschodnia pozostała pominięta, nie mówiąc o myśli niesakralnej czy potocznej. Pisząc o późniejszej, pozaeuropejskiej myśli społecznej, skupili się tylko na przybliżaniu Europejczykom prac społeczeństw znanych z kontaktów kolonialnych lub sąsiedztwa geograficznego. W rozdziale IX „Świat wielki i mały: nauki przyrodnicze i porównawczy punkt widzenia” podkreślali wpływ myślicieli bliskowschodnich (Ibn Chaldun) czy nawet J. Bodina (jako syna Francuza i Żydówki), tłumacza sefardyjskich ksiąg żydowskich i arabskich, ale dalej już nie sięgali. Wielkie odkrycia geograficzne i poznanie ludzi żyjących w odkrywanych krajach też w tej pracy są przemilczane. Dużo miejsca autorzy poświęcają umowom społecznym i ewolucji tego pojęcia, powstaniu klasy średniej w Europie i początkom rozwoju przemysłu, pokazując, jak świat metropolitalny stawał się nowoczesny. Podobnie w rozdziale poświęconym kontaktowi kulturowemu i migracjom nacisk położony jest tylko na Europę. Gdy piszą o postępie, zaczynają od Kartezjusza, ale tak naprawdę, punktem wyjścia jest biologia i różnice rasowe (Becker, Barnes 1964: 61, t. 2). Darwinizm społeczny jest omawiany w dalszych rozdziałach (XIX), gdy autorzy dostrzegają ubóstwo i walkę o byt, eliminację słabszych osobników. Generalnie

skłaniają się ku metodzie porównawczej, czyli odnoszeniu sukcesów jednych społeczności w porównaniu z innymi. Jednak wszystko w ramach nauki „metropolitalnej”. Można powiedzieć, że ten podręcznik był modelowym przykładem tego, co krytykuje R. Connell, a parę pokoleń socjologów w Polsce uczyło się z niego spojrzenia na inne społeczeństwa z perspektywy hegemonii kulturowej.

Podręczniki historii socjologii i myśli społecznej polskich autorów mają podobną konstrukcję. Jan Szczepański, pisząc o myśli społecznej pozaeuropejskiej, sprowadza ją do przysłów ludowych. Kładzie nacisk na różne położenie analizowanych grup i uważa, że dopiero usunięcie zniewolenia daje szansę na rozwój życia publicznego (Szczepański 1969: 7–24). Wcześniejsza myśl społeczna jest zdaniem autora trudna do analizy naukowej ze względu na brak metod badawczych, które by na to pozwoliły, nie zajmuje się on zatem nieusystematyzowaną myślą społeczną. Widać, że J. Szczepański zdawał sobie sprawę z ograniczonego dostępu do wiedzy pozaeuropejskiej i miał trudności w zrozumieniu świata innego niż europejski. Skupił się na świeckim i liberalnym spojrzeniu na społeczeństwo, a następnie na myśli XVIII–XIX-wiecznej. Analizował przede wszystkim prace zachodnio-europejskie, jedynie wspominając pionierstwo A. Frycza-Modrzewskiego, a później socjologię humanistyczną F. Znanieckiego. Pisał o nierównościach społecznych oraz o utopijnych wizjach rozwoju społecznego. Przechodząc do socjologii jako nauki, zaczynał od Augusta Comte’a, czyli przedstawiał już wypracowany kanon nauczania socjologii (Szczepański 1969: 49). W tym czasie marksistowska wizja walki klas lub subtelniej, walki grup uciskanych, zdominowanych wyznaczała w Europie Środkowej oś analizy zmian społecznych, więc taki był podręcznik. Kolejna praca, z której uczyli się polscy socjologowie, to obszer-

ne dzieło Jerzego Szackiego (1981 [2002]). W obu wydaniach refleksja zaczyna się od europejskiej starożytności, by przez Oświecenie dojść do XIX wieku i usystematyzowanej europejskiej (zachodniej) myśli. I w tej pracy myśliciele środkowoeuropejscy są prezentowani jedynie przez Floriana Znanieckiego. Ciężar analizy spoczywa na myśli zachodniej, na wybranych obszarach społeczeństw przemysłowych. Zatem parę pokoleń polskich socjologów poznało początki socjologii według schematu północnoatlantyckiego. Można odnieść wrażenie, że w Polsce przejęto „północnoatlantycki” paradygmat nauki. Tym co dziwi w polskich podręcznikach jest znikome zainteresowanie środkowoeuropejską (węgierską, czeską, jugosłowiańską) czy wręcz polską myślą społeczną (por. Kraśko 1996: 9–36).

Błędy popełnione przez Raewyn Connell

Doceniając krytykę narodzin socjologii poczynioną przez R. Connell, można mieć zastrzeżenia do jej interpretacji nowoczesnej socjologii. W sposób arbitralny wybrała trzech socjologów, uznając ich za najbardziej reprezentatywnych dla współczesnej teorii socjologicznej, co już może budzić kontrowersje. Byli to: James Coleman, Anthony Giddens i Pierre Bourdieu. Jest wobec nich niesprawiedliwa, mimo że – moim zdaniem – niektóre jej uwagi są trafne, na przykład te dotyczące formalizacji matematycznej i algebraicznej procesów społecznych (Coleman w: Connell 2019: 42). Krytykuje ich sposób uprawiania socjologii całościowo, zarzucając im abstrakcyjne myślenie o społeczeństwie i przyjmowanie modeli rozwiniętych społeczeństw jako wzorca oderwanego od rzeczywistości. Personalnie, gani za nierozumienie rzeczywistości (Coleman w: Connell 2019: 45), wyobcowanie kulturowe (Bourdieu w: Connell 2019: 45), paternalizm (Giddens w: Connell 2019: 51). Ten dobór socjologów jako naj-

bardziej wpływowych we współczesnej myśli jest dosyć dyskusyjny, bo zabrakło w nim tych, którzy zajmowali się nowoczesnością ze wszystkimi jej konsekwencjami, jak na przykład Ralf Dahrendorf, Jeffrey Alexander czy Shmuel Eisenstadt. Krytykowała modernizację i rozwój społeczny, polemizując też z teorią globalizacji, której zarzucała kolonialne spojrzenie na świat. Zygmunt Bauman, Saskia Sassen, Ulrich Beck, Douglas Kellner i William Robinson są jej zdaniem wychowankami metropolii, którzy nie widzą (nie rozumieją) świata poza nią (Connell 2019: 65–70). Według niej nie socjologowie, a etnografowie potrafili właściwie zrozumieć różnorodność globalnego świata, bo mieli doświadczenia pozametropolitalne (Connell 2019: 69). W książce R. Connell każdy socjolog z metropolii jest krytykowany, a jego błędy są wyłapywane lub wręcz wyszukiwane. Natomiast autorka jest przekonana, że społeczeństwo należy badać tak, jak ona to widzi, czyli nie szukać zbyt wielu generalizacji, dopuszczać emocjonalne i pozaracjonalne rozumienie świata. Jej fascynacji myślą bliskowschodnią i pracami Al-Afganiego, Al-e Ahmada, Alego Shari'atego oraz ojca i syna Hosseiniye towarzyszy europejskie porównanie. Twierdzi, że ci myśliciele w swojej wizji społeczeństwa byli bliscy utopii mannheimowskiej (Connell 2019: 140). Pisząc z żalem o ludziach skolonizowanych, ich walce o godność, popełnia błąd, który sama krytykowała u socjologów metropolitalnych. Mianowicie, stereotypowo patrzy na problem społeczeństwa pozaeuropejskiego. O afrykańskiej refleksji społecznej wie od cytowanych już badaczy jak Sola Plaatje i Paulina Hountondji oraz Akiwowo, ale ich wybór jest niezrozumiały, bo jak na całą wielce zróżnicowaną Afrykę to zdecydowanie za mało i niereprezentatywnie. Odwołuje się do prac Edwarda Saida, Homi'ego Bhabhy, Gayatri Spivak, Ranajaita Guhy czy latynoskich badaczy: Raula Prebisha, Fernando Henrique Cardoso, Enzo Falet-

to, Ariela Dorfmana, pomijając inne obszary świata. Jest bardzo stronnica w doborze omawianych autorów prac i kontynentów, z których pochodzą. Zarzucała A. Comte'owi, J. S. Millowi, H. Spencero- wi, E. Durkheimowi, a później Pierre'owi Bourdieu korzystanie ze źródeł pośrednich, brak bezpośredniego kontaktu z społecznościami opisywanymi, a sama przyznała:

Umiem czytać w kilku językach, ale całkowicie płynnie tylko po angielsku, dlatego głównie korzystałam z tłumaczeń. Niektóre tłumaczenia – w myśl włoskiego powiedzenia *traduttore, traditore* – nie są wierne tekstowi oryginału, ale większość z tych, na których pracowałam, wychodzi obronną ręką z niełatwej próby, jaką jest nawiązanie komunikacji międzyjęzykowej, dlatego jestem głęboko wdzięczna tłumaczom, że podjęli to zadanie. (Connell 2019: 12)

Zarzut, który można postawić autorce o tak wysoko określonych aspiracjach do stworzenia globalnej myśli społecznej, jest przyziemny. R. Connell poświęca wiele uwagi wybranej myśli europejskiej. Nie zajmuje się pracami wszystkich europejskich myślicieli, pomijając uczonych wschodnioeuropejskich. Jest niekonsekwentna w swoich deklaracjach. Mówi, że łamie standard „północnoatlantyckiego” myślenia, ale Europa dla niej kończy się na Łabie... Prace *Lessons in Democracy* (Hauser, Wasilewski 1999), *Autobiographies of Transformation* (Keen, Mucha 2006), *Sociology in Central and Eastern Europe* (Keen, Mucha 2009) są opublikowane po angielsku i mogą dostarczyć wiedzy o polskiej socjologii. Prawdopodobnie w analogiczny sposób można dowiedzieć się, bez pomocy tłumaczy, o stanie socjologii w Czechach, Słowacji, Rumunii, na Węgrzech, w Estonii i tym podobne, ale trzeba przyjąć inną perspektywę Europy i świata.

Dyskusje wokół myśli R. Connell

Kwestie socjologii uwzględniającej myśl globalnego świata wywołały dyskusję obejmującą nie tylko przytoczone przeze mnie artykuły zamieszczone w „American Journal of Sociology”. Zjazd International Sociological Association w 2009 roku w Tajpej zajął stanowisko wobec socjologii pozametropolitalnej, używając dla tej wiedzy określenia R. Connell. Michael Burawoy zwrócił uwagę, że często zapomina się o myśli społecznej rozwijającej się z dala od centrów, w krajach odległych od metropolii. Mówił, że socjologię francuską, niemiecką, angielską, hinduską, południowoafrykańską, rosyjską, brazylijską, portugalską czy chińską należy traktować jako składowe globalnej nauki o społeczeństwie. Jak twierdził, trzeba je poznawać, bo narodowe trudności, kulturowe uwarunkowania i inny rozwój gospodarczy pozwalają spojrzeć na problemy społeczne nieistniejące w Europie i Ameryce Północnej (Burawoy 2009). Pokłosiem zjazdu i toczonej tam dyskusji była publikacja *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions* (Patel 2010). Sujata Patel, redaktorka tomu, we wstępie przedstawiła różne poglądy na temat sposobu badania, analizowania i budowania teorii społecznej. Akcentowała różnorodność poglądów w ramach jednej nauki. Przywołując U. Becka i J. Habermasa, pisała o konieczności zbudowania postnarodowej i transnarodowej teorii społecznej wynikających z globalizacji (Patel 2010: 2). Wskazywała na zmiany, które zachodzą w socjologii amerykańskiej i europejskiej od lat 80. XX wieku. Wynikają one z inkorporacji do teorii społecznej całej gamy stanowisk inter- i multidyscyplinarnych, co pozwala na uwzględnienie analizy społeczeństw o różnych formach kulturowych. Przywołując autorów tomu, stwierdza, że analiza nowoczesności weszła na nową drogę, w której pod uwagę bierze się nie tylko tradycyjnie zdobyte informacje, ale również cały za-

kres praktyk i sposobów reprodukcji wiedzy o społeczeństwie typowych dla poszczególnych narodów (Patel 2010: 3–4). S. Patel zwraca też uwagę na nowy sposób pisania prac socjologicznych, gdzie narracja i sposób prezentowania badań odbiegają od dotychczasowych sztywnych ram. To prowadzi też do weryfikacji osiągnięć poszczególnych socjologii narodowych. Przykładem jest niemiecka myśl społeczna, którą traktuje się jako jednolitą, a brakuje w niej autorów wschodniemieckich. Podobnie jest w innych krajach, których okres świetności intelektualnej jest przeszłością, a nadal teoria społeczna tego kraju uznawana jest za wiodącą (np. Hiszpania, Ameryka Łacińska). Nawet w poszczególnych metropolitalnych krajach nie ma homogenicznej myśli o społeczeństwie (Calhoun, Duster, Van Antwerpen 2010). Do dyskusji wokół włączania do socjologii pozaeuropejskiej myśli i przykładów zjawisk społecznych wróciła po latach sama R. Connell. Na kanwie pracy Wiebke Keim (2011) powtórzyła konieczność korzystania z pozaeuropejskich doświadczeń. Przywoływana przez nią W. Keim pokazała, że modernizacja krajów Afryki odbywała się w cieniu protektoratu europejskiego, ale w przemyśle południowoafrykańskim inne były wzory zachowań pracowniczych niż w metropoliach. Zatem dyskursowi o modernizacji przybyły odmienne niż metropolitalne fakty. Jak dalej dowodziła R. Connell, paradygmat socjologii północnoatlantyckiej nie jest dłużej do utrzymania. Pół wieku temu skończył się system kolonialny, a powstałe społeczeństwa pokazują nowe problemy, które powinna uwzględnić światowa socjologia (Connell 2011).

Niektórzy socjologowie pozostali wierni tradycyjnemu wizerunkowi nauk społecznych. Piotr Sztompka (2010) stwierdził, że nauka jest jedna i regionalne/narodowe różnice nie istnieją. Później jeszcze, kontynuując polemikę z poglądami przy-

chylającymi się do myśli pozametropolitalnej, Piotr Sztompka stanął na stanowisku pozytywistycznego modelu socjologii jako nauki. Jego zdaniem istnieje tylko jedna socjologia – czyli taka, która jest dobrą nauką. Podziały regionalne są niewłaściwe, bo nie region, a jakość uprawianej nauki i tworzone teorie są wskaźnikiem jej jakości. Pisze wręcz:

[n]iepodważalne fakty historyczne wskazują, że socjologia – tak jak wiele innych wynalazków, dobroczynnych lub szkodliwych – narodziła się w dziewiętnastowiecznej Europie, powołana do życia przez brodatych białych mężczyzn, w większości pochodzenia żydowskiego, mieszkających w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii. Powtórny rozkwit tej dyscypliny nastąpił na przełomie wieków w Stanach Zjednoczonych. Doktryna socjologii ma więc swe korzenie w pracach naukowców z Europy i Ameryki. To intelektualne walory europejskich i amerykańskich standardów, a nie rzekome ambicje imperialistyczne czy propaganda akademicka, przyczyniły się do ich rozpowszechnienia wszędzie tam, gdzie pojawiła się socjologia. (Sztompka 2014/2015: 338)

Oburzał się na naruszanie obowiązującego paradygmatu i twierdził, że postulaty, które proponuje M. Burawoy, polegają na procesie, w którym

[r]zucenie wyzwania uniwersalizmowi zachodniej socjologii wymagać będzie realizacji następujących etapów: po pierwsze, należy wykazać, że doktryna ta nie odzwierciedla doświadczeń lokalnych populacji, a następnie udowodnić istnienie teorii alternatywnych, które są ignorowane lub marginalizowane przez główne ośrodki badawcze. (Burawoy za: Sztompka 2014/2015: 340)

P. Sztompka nazywa takie podejście do problemów społecznych ideologicznym. Jego zdaniem jest to kolejna socjologiczna utopia, polegająca na przeko-

naniu, że można uprawiać socjologię według niestandaryzowanych metod. Dowodzi, że nauka nie jest egalitarna, a elitarna i trzeba się pogodzić z tym, że prawdziwą socjologię jako naukę stworzyli myśliciele z czołowych metropolitalnych ośrodków akademickich (Sztompka 2014/2015: 346).

Pozytywistyczne spojrzenie na naukę o społeczeństwie jest głęboko sprzeczne z tym, co przedstawiła R. Connell. Można się z jej poglądem zgadzać lub polemizować, ale nie można jej zarzucić ideologizacji nauki, jak to uczynił P. Sztompka w swoim pełnym emocji wywodzie (Sztompka 2014/2015: 339). Janusz Mucha w referacie wygłoszonym na wspomnianym kongresie ISA w 2009 roku tłumaczył słaby wpływ myśli środkowoeuropejskiej na teorię społeczną specyfiką tego obszaru. Jego zdaniem skomplikowana historia regionu, zapóźnienie gospodarcze, bieda i zależność polityczna sprawiły, że trudno tam było badać modernizm, czym zajmowano się w metropoliach. Podkreśla, że mimo to prowadzono analizy społeczeństwa, ale własnego i według dostrzeganych tu problemów. Za Kazimierzem Sową omawia rolę polskich myślicieli społecznych, wskazując, że

[b]yli to autorzy świetnie wykształceni, znający kilka języków europejskich, ale równocześnie byli „niezależni” od zachodnich tradycji intelektualnych, korzystali z oryginalnych polskich kategorii pojęciowych i podejmowali oryginalne polskie (czy, raczej, nie-zachodnioeuropejskie) zagadnienia. (Mucha 2009: 21)

Tym, co badacze interesowało, było nie społeczeństwo (było wielonarodowe), a naród i jego tożsamość. Po uzyskaniu niepodległości profesjonalni socjologowie jako badacze nie podążali nurtem pozytywistycznym, który dominował w socjologii. Zajmowali się badaniami kulturowymi, socjologią humanistyczną, co stanowiło specyfikę socjologii w Polsce. „Metodologiczny

nacjonalizm” jest powszechny, jednak nie wystarczy dowiedzieć się czegoś na temat innych społeczeństw, ale trzeba się od nich czegoś nauczyć (Mucha 2009: 26). Zatem inne były problemy społeczne, którymi zajmowali się badacze. Późniejsze przyjęcie metropolitalnych wzorów analizy nie zawsze było udane. Dobrym przykładem są analizy struktury społecznej, które – prowadzone według paradygmatu rozwiniętych społeczeństw zachodnich – słabo tłumaczą zróżnicowanie społeczne w Polsce (por. Gorlach 2001; Domański 2004; 2015). Podobnie jest przy analizach kwestii etnicznych, bo inna historia, odmienne procesy ukształtowały więź narodową w Polsce i na zachodzie Europy. W konsekwencji różna jest polityka państw narodowych wobec mniejszości żyjących na ich terenie. To wszystko skłania do bardziej krytycznego patrzenia na paradygmaty socjologiczne.

Wpływ poglądów R. Connell na polską naukę społeczną

Zwrócenie uwagi na myśl społeczną krajów globalnego Południa i, jak się okazuje, problemów podobnych do tych, które występują w odległych od metropolii regionach, jest bardzo owocne. Uogólniając wnioski, można przestrzec socjologów przed próbą budowy teorii ogólnego zasięgu, przed budową teorii uniwersalnej. Jak widać po lekturze pracy R. Connell, nie ma uniwersalnych teorii socjologicznych, bo nie obejmują wszystkich społeczeństw na świecie, nie dotyczą problemów wszystkich ludzi. Wprawdzie sama R. Connell postuluje budowę takiej uniwersalnej teorii społecznej, ale nie podaje reguł, poza wskazówką, że trzeba być otwartym na inne sposoby myślenia o społeczeństwie i łączyć je ze sobą.

Czy w Polsce nauki społeczne, humanistyka korzystają z teorii globalnego południa? I tak, i nie. Sięgają do takiego sposobu analizy historycy i językoznaw-

cy. Ewa Domańska pisała o zmianie paradygmatu badawczego pod wpływem nowego podejścia do badanych i nowej formuły badań. Zwrot performatywny jest pewnym balansem między badaniami a odgrywaniem rzeczywistości, jej zdaniem to jest bunt przeciwko istniejącej teorii, ożywia ją (Domańska 2007). Stosowane przez autorkę podejście do źródeł i ich interpretacji jest podobne do proponowanego przez R. Connell. Alternatywne podejście do badań społecznych prezentuje współczesna antropologia kulturowa odwołująca się do teorii gender, postkolonialnych, etnicznych, regionalnych. Tendencja do oddawania głosu badanym, jak to postulowała R. Connell, obecna jest w studiach nad pamięcią (Szacka 2006; Szpociński, Kwiatkowski 2006; Golka 2009). W polskiej socjologii znaczny jest opór przed wykraczaniem poza dotychczasowe paradygmaty. Badania mniejszości etnicznych, badania społeczności regionalnych są tu dobrym polem do zwrócenia się ku metodologii zawartej w *Teorii z globalnego Południa*. Janusz Mucha w cytowanej powyżej pracy zwraca uwagę na konieczność globalizacji nauki, a przez to włączenie do powszechnego nurtu myśli i metod stosowanych poza nauką metropolitalną. Z drugiej strony stoi na stanowisku, że to poszerzanie świata badań społecznych nie powinno negować dotychczasowego dorobku nauki. Jak podkreśla, badania jakościowe leżą u podstaw polskiej socjologii, co skłania do sięgnięcia poza dotychczasowe metropolitalne paradygmaty teoretyczne (Mucha 2009). Tomasz Zarycki dostrzegł trafność zastosowania modeli postkolonialnych do rozważań nad różnicami między regionami oraz historią społeczną Polski. Jego zdaniem zapóźnienie rozwoju technologicznego wynikające z rozbiorów kraju i równocześnie imperialny charakter Polski we wcześniejszym okresie wpłynęły na obecną narrację o kraju (Zarycki 2008). Jak pisał, kolonialne doświadczenia innych krajów można odnieść do Polski, która w przeszłości była koloni-

zator, a później była kolonizowana. Dalej poszła Magdalena Nowicka-Franczak, która jest sceptyczna wobec przenoszenia pozaeuropejskich teorii na grunt polskich analiz. Twierdzi, że pomysł badawczy można zapożyczyć, ale już metodologia powinna być specyficzna dla kraju i powinna uwzględniać lokalne stany rozwoju społecznego (Nowicka-Franczak 2017: 404–414). Również krytyczny wobec zastosowania teorii społecznych spoza Europy jest Lech Nijakowski (2014). Twierdzi on, że takie zapożyczenia prowadzą do zawężenia perspektywy analitycznej i sugeruje raczej sięganie do ujęć globalnych, na przykład systemów światowych Imanuela Wallersteina. Jego zdaniem umiejscowi to Polskę w świecie społecznym i wyjaśni takie położenie. Jak widać w zależności od obszaru badań polscy socjologowie potrafią się w schemacie zaproponowanym przez Raewyn Connell odnaleźć lub nie. Dla tych drugich praca *Teoria społeczna z globalnego Południa* jest źródłem inspiracji.

Bibliografia

Arjomand Said Amir (2008) *Southern Theory: An Illusion*. „European Journal of Sociology”, vol. 49, issue 3, s. 546–549.

Becker Howard, Barnes Harry (1964) *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*. Przełożyli Alina Molska i in. Warszawa: Książka i Wiedza.

Burawoy Michael (2009) *Challenges for a Global Sociology* [dostęp 15 marca 2019 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://journals.sagepub.com/doi/pdf/10.1525/ctx.2009.8.4.36>>.

Calhoun Craig, Duster Troy, Van Antwerpen Jonathan (2010) *The Vision and Division of American Sociology* [w:] Sujata Patel, ed., *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington DC: Sage, s. 114–127.

Collins Randall (1997a) *A Sociological Guilt Trip: Comment on Connell*. „American Journal of Sociology”, vol. 102, no. 6, s. 1558–1564.

Collins Randall (1997b) *Why is Classical Theory Classical?* „American Journal of Sociology”, vol. 102, no. 6, s. 1511–1557.

Książka Raewyn Connell jest ciekawą i dobrą pracą. Ferment, który wywołała, jest tego dowodem. Można mieć zastrzeżenia do trafności przedstawionych przykładów, można kwestionować chaotyczny wywód, można mieć zastrzeżenia do polskiego przekładu, ale niewątpliwie ta praca skłania do analizy zasadności ustaleń socjologicznych. Mówiąc jej językiem, pokazuje kolonizację nauki oraz narzucony kanon myślenia o społeczeństwie językiem grup dominujących w socjologii, językiem północnoatlantyckim. Hegemonia nauki północnoatlantycznej razi autorkę, sama pokazuje odmienne wzory uprawiania nauki o społeczeństwie, ale równocześnie nie konstruuje alternatywnej teorii społecznej. Sugeruje kierunki działań, ale niewiele poza nimi. Przy wszystkich wadach i zaletach książki warto, by weszła do kanonu lektur studentów socjologii, ponieważ zmusza do krytycznego myślenia i spojrzenia na naukę.

Connell Raewyn (2007) *Southern Theory: The Global Dynamics of Knowledge in Social Science*. Cambridge: Polity Press.

Connell Raewyn (2011) *Sociology for the Whole World*. „International Sociology”, vol. 26, no. 3, s. 288–291.

Connell Raewyn (2019) *Teoria z globalnego Południa. W stronę ogólnoświatowej nauki o społeczeństwie*. Przełożył Paweł Tomanek. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

Domańska Ewa (2007) *Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce*. „Teksty Drugie”, nr 5, s. 48–61.

Domański Henryk (2004) *Struktura społeczna*. Warszawa: Scholar.

Domański Henryk (2015) *Czy są w Polsce klasy społeczne?* Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Golka Marian (2009) *Pamięć społeczna i jej implanty*. Warszawa: Scholar.

Gorlach Krzysztof (2001) *Świat na progu domu. Rodzinne gospodarstwa rolne w Polsce w obliczu globalizacji*. Kraków: WUJ.

Hauser Ewa, Wasilewski Jacek, red. (1999) *Lessons in Democracy*. Kraków: Jagiellonian University Press, Rochester, NY: University of Rochester Press.

Keen Mike F., Mucha Janusz, eds. (2009) *Sociology in Central and Eastern Europe*. Westport, Connecticut, London: Praeger.

Keen Mike F., Mucha Janusz, eds. (2006) *Autobiographies of Transformation*. London, New York: Routledge.

Keim Wiebke (2011) *Counterhegemonic Currents and Internationalization of Sociology: Theoretical Reflections and Empirical Example*. „International Sociology”, vol. 26, no. 1, s. 123–145.

Kraśko Nina (1996) *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1970–2000*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Mucha Janusz (2009) *Socjologia w Europie Środkowo-Wschodniej czy socjologia wschodnioeuropejska?* „Przegląd Socjologiczny”, nr 58 s. 9–31.

Muller John (2009) *Southern Theory: The Global Dynamics of Knowledge and Social Science*. „Globalization Societies and Education”, vol. 7, no. 4, s. 505–509.

Nijakowski Lech M. (2014) *O przydatności studiów postkolonialnych w badaniach Śląska*. „Przegląd Humanistyczny. Pismo Uniwersytetu Warszawskiego” nr 5 (446), s. 83–95.

Nowicka-Franczak Magdalena (2017) *Ucieczka w postkolonialność. Pułapki wschodnioeuropejskiego dyskursu teorii postkolonialnej*. „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Etnograficzne”, t. 45, z. 4, s. 404–414.

Patel Sujata, ed. (2010) *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington, DC: Sage.

Szacka Barbara (2006) *Czas przeszły, pamięć i mity*. Warszawa: Scholar.

Szacki Jerzy (1981) *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: PWN.

Szczepański Jan (1969) *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. Warszawa: PWN.

Szpociński Andrzej, Kwiatkowski Tadeusz (2006) *Przeszłość jako przedmiot przekazu*. Warszawa: Scholar.

Sztompka Piotr (2010) *One Sociology or More?* [w:] Sujata Patel, ed., *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington, DC: Sage, s. 21–28.

Sztompka Piotr (2014/2015) *Kolejna socjologiczna utopia*. „Studia Litterarie et Historica”, nr 3–4, s. 335–348.

Zarycki Tomasz (2008) *Polska i jej regiony a debata postkolonialna* [w:] M. Dajnowicz, red., *Oblicza polityczne regionów Polski*. Białystok: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.

Cytowanie

Szmeja Maria (2021) *Dlaczego dobra i dlaczego dyskusyjna jest książka Raewyn Connell o teorii społecznej?* „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 132–143 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.07>

Why Is Raewyn Connell's Book on Social Theory Good and Why Is It Debatable?

Abstract: The domination of a metropolitan social theory is the main topic of Raewyn Connell's work. Her 2007 book titled *The Southern Theory: The Global Dynamics of Knowledge in Social Science* has provoked discussion among European and American sociologists alike. The main axis of the work revolves around questioning the beginning and evolution of sociology, and showing alternative sources of social knowledge. Undoubtedly, the book has its advantages and disadvantages, and the discussion of sociologists on preserving or changing the existing paradigm of social sciences has also absorbed Polish sociologists.

Keywords: North-Atlantic knowledge, metropolitan knowledge, social theory, non-European sociology